



*Wszystko co polskie jest moje; niczego się
wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym
z tego co w Polsce jest wielkie,
ale muszę przyjąć i upokorzenie,
które spada na naród,
za to co jest w nim marne.*

ROMAN DMOWSKI

9 sierpnia przypada 150 rocznica urodzin Romana Dmowskiego - najwybitniejszego obok Józefa Piłsudskiego męża stanu czasów zrzucania jarzma zaborów, walki o niepodległość i odradzania się Rzeczypospolitej po 123 latach nieobecności na mapie Europy. Wybitny myśliciel, współtwórca idei zachodniej i koncepcji odrodzenia idei piastowskiej, wielki zwolennik Polski nadbałtyckiej, autor "Myśli nowoczesnego Polaka". Często krytycznie oceniał charakter narodu Polaków, nie szczędząc wówczas gorzkich słów. "Wszystko co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród, za to co jest w nim marne". Doceniał na przykład wielki polski patriotyzm, uważając jednocześnie, że przybiera on niewłaściwą polityczną postać. Trudno oprzeć się refleksji, że napisane 100 lat temu uwagi i spostrzeżenia, są dziś wyjątkowo aktualne.

Patriotyzm ślepy i patriotyzm wychowany

Politykę polską w naszych warunkach można budować tylko na silnym, głębokim poczuciu narodowym, na zdolnej do osobistych poświęceń miłości ojczyzny, na patriotyzmie.

Już samo takie postawienie rzeczy nastęrcza ogromne trudności. Kontrola moralna ludzi w działaniu publicznym jest rzeczą niesłychanie skomplikowaną, bardzo łatwo jest popełniać w niej błędy i dopuszczać się nadużyć, z drugiej zaś strony liberalizm, jaki w tym względzie panuje w innych krajach, wpływa i na nasze społeczeństwo, wywołując bunt, oburzenie przeciw zbyt surowym wymaganiom moralnym. Na tym wszakże trudności się nie kończą, sam bowiem patriotyzm polski ma niektóre właściwości, czyniące go dla sprawy narodowej niebezpiecznym.

Elementarne poczucie narodowe, im jest głębsze i silniejsze, tym jest więcej warte; miłość ojczyzny, im gorętsza, tym większą stanowi cnotę obywatela. **Ale patriotyzm jest to już miłość ojczyzny, wychowana politycznie w pewnym kierunku, i wartość jego zależy od tego, jaki kierunek to wychowanie mu nadało**

. O naszym zaś narodzie polskim z całą słusnością można powiedzieć, że poczucie narodowe jest u nas silniejsze może, niż gdzie indziej, gorętsza, niż u innych narodów, miłość ojczyzny, ale polityczna postać, jaką ta miłość przybiera -

nasz patriotyzm jest wyjątkowo źle wychowany

. Sprawił to nieszczęsny ustrój naszego państwa w ostatnich stuleciach jego istnienia.

Przesadne swobody, którymi ten ustrój obdarzał świadomą i myślącą część narodu, brak rządu, brak przymusu, brak surowej odpowiedzialności za działanie przeciw publicznemu dobru - wychował u nas typ patriotyzmu, który jest przywiązaniem do swobód, poczuciem praw narodowych, ale w którym brak silnego poczucia obowiązku względem ojczyzny, poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, brak karność, zdolności do stałej służby, do ponoszenia ciężarów na rzecz ojczyzny, do poświęceń, z wyjątkiem momentów szczególnego podniecenia. Polak uczuciami swoimi bardzo nawet przywiązany do ojczyzny, umie się zachowywać praktycznie tak, jakby go losy jej nic nie obchodziły. W chwilach zaś wyjątkowych, gdy ważne wypadki budzą go do czynu, czyn jego nie jest kontrolowany przez własną myśl, przez osobiste sumienie, nie wynika z jego własnego poczucia, że to, co robi, jest dobre lub złe dla narodu; jego patriotyzm polega na tym, żeby robić to, co jest przez innych uważane za patriotyczne, bez względu na to, jakie to skutki dla sprawy narodowej za sobą pociągnie. Stara się on działać tak, żeby za swe czyny nie ponosić odpowiedzialności osobistej, ta mu jest za ciężką, woli odpowiedzialność zbiorową. Jest to niesłychanie niebezpieczna właściwość naszego patriotyzmu, właściwość, z którą się trzeba na długo liczyć, bo grozić nam ona będzie dopóty, dopóki społeczeństwo nie posunie się więcej naprzód w swym moralnym rozwoju, dopóki się nie wychowa w nim silniejsze poczucie odpowiedzialności osobistej. Brak tego poczucia, nie już u ludzi przeciętnych, ale u wyjątkowych nawet, u stojących na czele narodu w najważniejszych chwilach, był jednym z głównych źródeł naszych klęsk narodowych. Sprawiał on, że polityka nasza była pozbawiona steru, który może być tylko dziełem silnej myśli i woli indywidualnej, że rządziła nią psychologia masy, co czyniło z niej łatwe narzędzie interesów i intryg obcych.

Dzieje porozbiorowe wychowały w naszym patriotyzmie inną niebezpieczną stronę. Cierpienia narodu w niewoli, tym silniejsze, że naród ten był wychowany w nadmiernych swobodach, wyżyłoby w duszach tak silną nienawiść do bezpośrednich sprawców tych cierpień, że nienawiść ta u wielu zapanowuje nad miłością ojczyzny. Wyrósł gatunek ludzi, uważających się za najgorętszych patriotów, którzy żyją jedynie myślą zrobienia czegoś złego wrogom ojczyzny, chociażby ojczyzna własna miała wielkimi stratami za to zapłacić. Otóż taki patriotyzm, który myśli przede wszystkim o zemście na wrogu, nie zaś o pożytku własnego narodu, jest niesłychanie groźnym niebezpieczeństwem, bo stanowi prostą drogę do narodowego samobójstwa. Kierowana nim polityka przestaje być polityką polską: rozgląda się ona tylko za wrogami swoich wrogów, ażeby się im wysługiwać, kosztem własnej ojczyzny oddać się im za narzędzie.

Z tym gatunkiem patriotyzmu trzeba się także jako ze stałym faktem liczyć, bo nasze położenie polityczne i ciężkie próby, jakie duch nasz w nim przechodzi, dostarczają mu ciągłego pokarmu, a z drugiej strony potężne czynniki zewnętrzne celowo go podsycają. Nie tak to dawno nienawiść do Niemców w zaborze pruskim, biorąc górę nad miłością własnego narodu, znalazła

swe odbicie w prądzie rusofilskim, który, ma się rozumieć, był mile widziany przez Rosję. Dziś znów Niemcy otwarcie się cieszą, gdy widzą w pewnych kołach polskich taką nienawiść do Rosji, że pod jej falą znika uczucie i myśl polska, skutkiem czego ludzie gotowi są rzucić się w objęcia Niemiec i, pograżając własną sprawę narodową, oddać się im za narzędzie.

Przed ludźmi, usiłującymi organizować politycznie społeczeństwo polskie pod koniec ubiegłego stulecia, leżały trzy drogi:

- albo odwoływać się do patriotyzmu, szukać w nim oparcia, biorąc go takim, jakim jest, podsycać go nawet w jego złych stronach, bez względu na to, z jakim to będzie skutkiem dla narodowej sprawy;
- albo wystąpić z nim do walki, gromić jego zdrożności, czynić go odpowiedzialnym za wszystkie narodowe klęski, bronić swe własne szeregi od zapału patriotycznego jako od największego niebezpieczeństwa;
- albo wreszcie, uznając z jednej strony, że polityka polska tylko na silnym gruncie patriotycznym może być zbudowana, z drugiej zaś widząc te niebezpieczeństwa, jakie wynikają ze złego wychowania politycznego naszego patriotyzmu - oprzeć się mocno na patriotyzmie, ale zając względem niego stanowisko nie bierne, lecz czynne, nie schlebiać i nie poddawać się jego złym stronom, jeno pracować nad jego wychowaniem, oczyszczać go z wad i kształcić w nim zalety, do jakich daje podstawę zdrowe poczucie narodowe i szczerą, gorącą miłość ojczyzny, stanowiące niewątpliwe właściwości naszego narodu.

Pierwsza droga jest najmniej politycznie dojrzała, bądź najmniej sumienna, druga - najbardziej krótkowidząca, trzecia — najtrudniejsza, największego wymagająca wysiłku myśli i gorliwej pracy.

Pierwszą z tych dróg, do której ostatnie powstanie [Powstanie styczniowe - dop. koszalin7] poważniejszą opinię społeczeństwa bardzo zniechęciło, która jednak w szerszych kołach natrafiała na grunt wcale podatny, próbowali iść demokraci galicyjscy w swej walce z konserwatystami, później zaś rozmaite żywioły radykalne, nie wyłączając socjalistów, gdy spostrzegli, że propaganda czysto klasowa, kosmopolityczna natrafia na silny opór w naszych masach. Zwłaszcza w ostatnich czasach wygrywanie bezkrytycznego, ślepego patriotyzmu, schlebianie jego słabym, niebezpiecznym stronom stało się powszechnym sposobem drobniejszych, słabszych grup politycznych, u jednych, mniej dojrzałych umysłowo, z dużą dozą szczerości, u innych, mniej sumiennych, z cynizmem. Pod pokrywką hasel patriotycznych, frazesów, przelicytowujących wszystko i wszystkich, przemycą się do niekrytycznych żywiołów społeczeństwa najszkodliwsze, najbardziej przeciwnarodowe dążenia lub czyni się wysiłki ku zaspokojeniu najniezdrowszych ambicji.

Roman Dmowski: Nasz patriotyzm jest wyjątkowo źle wychowany

Wpisany przez Roman Dmowski

niedziela, 10 sierpnia 2014 09:27 - Poprawiony niedziela, 10 sierpnia 2014 09:33

Drugą drogę wybrali swego czasu konserwatyści krakowscy, tzw. stańczycy, a za nimi w pewnej mierze poszli po tej drodze i konserwatyści Królestwa. Wytworzył się w tych kołach rodzaj pogardy, obejmujący u inteligentniejszych ludzi wady naszego patriotyzmu, zbyt szeroko zresztą pojęte, u mniej inteligentnych zaś - wszelki gorętszy przejaw poczucia narodowego, miłości ojczyzny. Przykazaniem snobizmu polskiego stało się okazywanie przesadnej powściągliwości w uczuciach narodowych, co u ludzi, dla których dobry ton, zapatrywanie się na wyższych, jest jedynym prawie przykazaniem moralnym, pociągnęło za sobą daleko idącą demoralizację narodową.

Po trzeciej wreszcie drodze poszedł w swoim rozwoju kierunek demokratyczno-narodowy.

Roman Dmowski

Źródło: Roman Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej*. Podtytuł "Patriotyzm ślepy i patriotyzm wychowany" pochodzi od redakcji koszalin7.pl